„Walczymy i walczyć będziemy o Polskę wolną, całą i silną, o Polskę wolnych obywateli, o Polskę rządzącą się interesem szerokich warstw pracujących, stanowiących istotę Narodu i rozstrzygających o jego przyszłości".

Z rozkazu Nr. 126 Komendanta Sił Zbr. w Kr. — B o r a.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 10 lutego 1944 r. | Nr. 6 (213)

NĘDZA POLAKÓW — TO NIEWOLA POLSKI, BOGACTWO — TO JEJ SIŁA

Taki jest tytuł czołowego artykułu w styczniowym zeszycie „Insurekcji" podziemnym miesięczniku wojskowym. Artykuł porusza zagadnienie tak doniosłe, iż warto podkreślić i utrwalić jego główną myśl.

W poszukiwaniu siły i potęgi Państwa docenialiśmy zawsze, a nawet niekiedy przecenialiśmy, znaczenie rozległych i dobrych granic, wagę bogactw surowcowych oraz rolę mas ludzkich, wpływających swą liczbą na znaczenie państwa. **Natomiast — rzecz zdumiewająca! — często nie dostrzegano u nas, jak podstawowym dla siły narodu czynnikiem jest dobrobyt najszerszych mas.**

Potęga narodu i państwa opiera się przedewszystkiem na o b y w a t e l a c h. Obywatelem zaś może być tylko p e ł n o w a r t o ś c i o w y człowiek, który swe przywiązanie do państwa i narodu opiera na pewnym, bodaj skromnym, dobrobycie, który korzysta z dorobku kultury duchowej i materialnej narodu, który posiada poczucie własnej wartości i godności. I cóż z tego, że Państwo Polskie liczyło 35 miljonów ludności! Jakąż część tej masy stanowiła liczba istotnych obywateli?

Nędza Polski płynęła głównie z dwóch **źródeł: 1. złego ustroju gospodarczego i złego kierownictwa gospodarczego, 2. z braku kultury pracy,** to znaczy z pracy nieudolnej, nieumiejętnej, niefachowej, leniwej, źle organizowanej. To drugie zjawisko — brak kultury pracy — obserwować było można we wszystkich warstwach społecznych, w ogromnej większości zawodów.

„Insurekcja" pisze:

„To prawda, że mamy na swoje usprawiedliwienie wielkie katastrofy, które przewalały się przez nasze otwarte równiny i niszczyły nasz dobytek, ale przyznajmy, że dbaliśmy zamało o rozwój gospodarczy. Nie zdołaliśmy wytworzyć zdrowych warunków w rolnictwie, choć byliśmy i jesteśmy krajem przedewszystkim rolniczym. Daliśmy się zdystansować obcym żywiołom na innych odcinkach gospodarczych. **Nie postawiliśmy nigdy zasady i nie próbowaliśmy jej wprowadzić w życie, że z dobrobytu pojedyńczego człowieka rodzi się dobrobyt a więc i siła całego Narodu.** Budowaliśmy Polskę opartą na nędzy włościan i robotników i nic dziwnego, że mieliśmy w skutkach nędzną uprawę roli i nędzne bytowanie po miastach. Nie wiele pomagały w tym wszystkim wielkie majątki ziemskie i fabryki, w dodatku bardzo rozmaicie i nieraz zupełnie prymitywnie, a nawet rabunkowo prowadzone, ponieważ w czasie wielkich katastrof one przedewszystkim padały ofiarą zniszczeń, konfiskat, bankructwa. Brak zdrowych, silnych gospodarczo dołów społeczeństwa sprawił,

że cała nasza budowla gospodarcza ciąg le trzeszczała i groziła załamaniem"...

„Chcemy mieć Polskę silną — kończy „Insurekcja". — Nie cofnęliśmy się nawet przed tak wielkim ryzykiem, jak wojna z Niemcami w obronie dostępu do morza, który uważamy za konieczny, ponosimy ciężkie ofiary i jesteśmy gotowi na największe, aby tylko przyszłość zaświeciła nam pięknym i pełnym blaskiem. Nie wyobrażajmy sobie jednak, że światło to będzie istotnie rzetelne, jeżeli nie zdołamy masom naszego narodu wytworzyć dobrych warunków bytu. Nie łudźmy się, że Polska o najlepszych nawet granicach będzie istotnie silna, skoro nie podźwignie się gospodarczo. **Polska karłowatych gospodarstw rolnych i chałupnicza staczać się będzie w przepaść. Polska dostatnich obywateli, Polska umiejąca skutecznie pracować — to tylko będzie siła, z którą wszyscy będą się na świecie liczyć".**

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

D w i e k l ę s k i w j e d n y m t y g o d n i u. Zaledwie dziesięć dni trwał na Ukrainie zastój ofensywnych działań sowieckich. Ten krótki czas wy starczył do poczynienia przygotowań, które wyładowały się w sposób gwałtowny i bardzo skuteczny w dwóch równoczesnych operacjach.

Jedna z tych operacji scharakteryzowana została w rozkazie specjalnym Stalina z 4 lutego następująco: „Oddziały II frontu ukraińskiego (gen. Koniewa) przeszły do ofensywy na północ od Kirowogradu, uderzając w kierunku północno-zachodnim. Oddziały I frontu ukraińskiego (gen. Watutina) podjęły równocześnie ofensywę na południowym wschodzie od Białej Cerkwi, uderzając w kierunku południowo-wschodnim. W ciągu pięciu dni oddziały obu tych armij przełamały się przez silnie umocnione nieprzyjacielskie linje obronne i posunęły się, celem złączenia swych sił, każda w swoim kierunku. Każda z przebijających się kolumn obu armij zrobiła około 50—75 km. **W wyniku tych operacyj oddziały II i I frontu ukraińskiego połączyły się w rejonie m. Z w i e n i g o r o d k a i S z p o ł a, zamykając w ten sposób pierścień, otaczający niemiecką grupę operacyjną na północny wschód od tej linji.** Grupa ta składa się z 9 dywizyj piechoty i 1 dywizji czołgów. W czasie tej ofensywy oddziały nasze uwolniły m.in. **Zwienigorodkę, Szpołę, Smiłę, Bogusław, Kaniów, Cwietkowo, Mironówkę itd.".**

Tym sposobem niezrozumiale uporczywe ryzyko niemieckie, trzymające odległy kąt wąskiego korytarza, aż gdzieś nad Dnieprem — skończyło się katastrofą. Kalkulowanie na słabość Sowiecką — nie wytrzymało próby życia. Po raz pierwszy od czasów Stalingradu udało się wreszcie wojskom sowieckim pomyślne przeprowadzenie wielkiego manewru. Jakieś znaczne siły niemieckie znalazły się w rejonie Korsunia w „kotle", m.in. słynna dywizja pancerna SS-„Wiking" złożona z ochotników pochodzących z Norwegji, Danji, Finlandji, Belgji i Holandji. Otoczona grupa czyni nieustanne wysiłki przebicia się przez pierścień sowiecki, wspomagana zzewnątrz gwałtownymi uderzeniami marsz. Mansteina. Wezwanie sowieckie do poddania się otoczonych — zostało odrzucone. Zaopatrywanie w amunicję, lekarstwa itd. odbywa się samolotami. Przestrzeń „kotła" pod wpływem nieustannych ataków sowieckich kurczy się z dnia na dzień. Niemcy wciąż jednak nie utracili nadziei wyłamania się z pierścienia.

Druga pomyślna operacja sowiecka tygodnia sprawozdawczego miała miejsce na ziemiach polskiego Wołynia. Wzmocnione i przegrupowane oddziały sowieckie, po dziesięciodniowej przerwie, uderzyły zza Horynia na zachód, przedewszystkiem masami kawalerji. Główne to uderzenie wsparte zostało jak się zdaje silną akcją oddziałów partyzanckich oraz regularnych sowieckich, które już od dłuższego czasu zagospodarowały się na bezdrożach, piachach i błotach lasów poleskich daleko na tyłach właściwego frontu. **Uderzenie sowieckie zza Horynia, wsparte od północy działającymi na tyłach niemieckich oddziałami sowiecko - partyzanckimi**

trafiło na nadspodziewanie miekki opór niemiecki. W ciągu paru dni zdobyto R ó w n e, Z d o ł b u n ó w, O s t r ó g, M i z o c z i Ł u c k. Odnieść można wrażenie, iż nieoczekiwanie łatwe i szybkie zdobycie Łucka jest niespodzianką dla obu walczących stron.

Na froncie północnym ofensywa sowiecka rozwija się pomyślnie, choć stosunkowo wolno. Oddziały nacierające od rzeki Wołchow i Nowgorodu poczyniły bardzo skromne postępy i wciąż jeszcze są odległe o ok. 15 km. od miasta Ługi. **Natomiast kolumna posuwająca się brzegiem Zatoki Fińskiej osiągnęła wyraźniejsze powodzenie: zdobyła K i n g i s e p p i dotarła na całej długości do rzeki N a r w y, płynącej już na ziemiach estońskich, parę kilometrów poza granicą.** Od kilku dni Rosjanie toczą zażarte walki o przeprawy przez Narwę.

Nową akcję ofensywną podjęli Rosjanie przeciwko niebezpiecznie zapóźnionemu „korytarzowi" niemieckiemu nad dolnym Dnieprem w rejonie Nikopola. Ciężkie walki w toku.

A m e r y k a n i e n a w y s p a c h M a r s h a l l a. Archipelag wysp Marshalla znajduje się na północ od Nowej Gwineji i stanowi jeden z pomostów między Australją i Japonją. Na ten właśnie archipelag, złożony z rojowiska wysp atolowych, skierowali Amerykanie swe kolejne uderzenie przeciwjapońskie. **Największy w tej wojnie zespół floty wojennej amerykańskiej przeprowadził operację zakrojoną na olbrzymią skalę i skierowaną odrazu w samo centrum archipelagu, na jego największe, najważniejsze wojskowo i najlepiej zagospodarowane wyspy.** Desanty poprzedziło gwałtowne bombardowanie lotnicze. Zajęto wyspę R o i (centrum lotnicze archipelagu), wyspę N a m u r, K w a d j e l i n (najlepszy port) oraz dziesiątki innych. Zdaje się, że Japończycy zostali całkowicie zaskoczeni inwazją. W każdym razie — rzecz znamienna — flota japońska dotychczas do walki nie wystąpiła. Wrażenie inwazji amerykańskiej jest w Japonji specjalnie silne z tego powodu, iż Marshalle są pierwszym terytorium państwa japońskiego na którym wylądowali Amerykanie: od 25 lat archipelag ten był pod zarządem Japonji.

W e W ł o s z e c h — b a r d z o c i ę ż k i e w a l k i. Po należytym zorganizowaniu przyczółka Anzio i po skoncentrowaniu odpowiednich sił — Aljanci rozpoczęli 2 lutego działania zaczepne. W parę dni potem — zaczęli silnie kontratakować Niemcy. Gwałtowność walk wzrasta. Równie gwałtowne walki toczą się na froncie rzeki Garigliano (Liri), gdzie Angloamerykanie wdarli się do wyjątkowo silnie umocnionego ośrodka niemieckiego — C a s s i n o. Marsz. Rommel objął ponownie naczelne dowództwo wojsk niemieckich we Włoszech.

SPRAWY POLSKIE

M i n i s t e r E d e n przyjął wysłańca Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju i odbył z nim rozmowę, informując się o położeniu w Polsce.

„T i m e s" — o R a d z i e J e d n o ś c i N a r o d o w e j. Londyński dziennik „Times", wyrażający często poglądy angielskich sfer urzędowych, w numerze z 6 lutego podaje o powołaniu w Warszawie — Rady Jedności Narodowej. Dziennik stwierdza, że zespolenie w podziemnym życiu polskiej myśli politycznej — wzmacnia pozycję rządu polskiego w Londynie, a polskiej racji stanu ułatwi przejmowanie administracji państwowej na wyzwolonych terenach.

R a d a P o l o n j i A m e r y k a ń s k i e j. W Chicago odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich większych organizacyj polskich w Ameryce, na którym powołano do życia Radę Narodową Polonji Amerykańskiej. Rada ta podjęła w imieniu 5 milionów Polaków amerykańskich prace polityczne przeciwko zakusom Moskwy na prawa Polski i przystąpiła do obrony tych praw na terenie Stanów Zjednoczonych.

„USAMODZIELNIENIE" REPUBLIK SOWIECKICH

Sowiety całą parą przygotowują się do zajęcia w powojennej Europie jak-

najmocniejszej pozycji. Ważną, jak wiadomo, pozycją w ich planach zaborczych jest plan włączenia do Związku Sowieckiego Estonii, Łotwy i Litwy. Sprawa ta w dodatku stała się w tych dniach specjalnie ważną w związku z faktem przekroczenia granicy estońskiej przez posuwającą się na północnym froncie armię sowiecką.

Ale Sowiety dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Zachód nie pogodził się jeszcze bynajmniej z zaborem państw bałtyckich. „Plebiscyty", na których Sowiety opierają swoje pretensje, są dla wielkich demokracji mało przekonywujące, — czemu jasno dał wyraz Eden, przemawiając w zeszłym tygodniu w parlamencie. Sowiety obawiają się mogących z tego wyniknąć w okresie powojennym trudności.

I stąd właśnie narodziła się tak rozreklamowywana obecnie przez Sowiety na Zachodzie „zmiana konstytucji Związku Sowieckiego".

Formalnie zmiana polegać ma na tem że armia i dyplomacja, dotąd jednolite dla całego Związku Sowieckiego, mają być teraz podzielone pomiędzy wszystkie składowe republiki, innymi słowy, że każda z republik związkowych ma mieć oddzielne formacje wojskowe oraz prawo wysyłania oddzielnych przedstawicieli dyplomatycznych do państw obcych.

W pierwszej chwili reforma ta wygląda poważnie. Gdy jednak zastanowimy się nad tem, że w Sowietach czynnikiem decydującym jest przecież partia komunistyczna, a ta pozostaje bezwzględnie jednolita, rządzona dyktatorsko — to zrozumiemy, że reforma ta nie może mieć znaczenia praktycznego. Cóż z tego, że republiki związkowe będą mogły wysyłać własnych przedstawicieli dyplomatycznych do państw obcych oraz posiadać własne sztaby wojskowe, — skoro jednolita i wszechwładnie panująca partia komunistyczna pozwoli na mianow[illegible] posłem i wyższym oficerem tylko sw[illegible] człowieka?

Dopóki w Sowietach nie [illegible] ności słowa, wolności druku, swobo[illegible] zakładania stowarzyszeń i partyj politycznych — do tego czasu Sowiety nie mogą być uważane za kraj wolny i demokratyczny i wszystkie rzekome reformy, które tych swobód społeczeństwu rosyjskiemu nie dają, mogą być uważane tylko za próby wprowadzenia w błąd opinii światowej. My się wprowadzić w błąd nie damy. Ale Sowiety mają nadzieję, że uda im się wprowadzić w błąd państwa anglosaskie. Liczą na to, że opinia ta łatwiej przełknie zabór państw bałtyckich, skoro jej się powie, że państwa te przecież przez przyłączenie do Związku Sowieckiego, właściwie wcale nie utraciły swej niepodległości, czego dowodem będzie, że mają „własne" armie i „własnych" przedstawicieli dyplomatycznych. Sowiety mają poza tem nadzieję na to, że pozory nowej formy ustrojowej ułatwią im w przyszłości dalsze zabory w Europie wschodniej i południowej (Rumunia, Węgry, Bułgaria, Polska).

Trudno przewidzieć, czy opinia anglosaska da się wziąć „na kawał". Niestety część prasy brytyjskiej przywitała reformę sowiecką przychylnie, część jednak w ostrożnej formie wysuwa zastrzeżenia i wykazuje pozorność projektowanych zmian.

W każdym razie zanotować możemy, że Sowiety nadal prowadzą wielką grę propagandową, mającą uspokoić obawy świata zachodniego. Do tej kategorii należały: swobody dla cerkwi prawosławnej i wznowienie patriarchatu moskiewskiego, rozwiązanie Kominternu, zmiana hymnu narodowego (usunięcie Międzynarodówki) itp. Obecna reforma jest tylko dalszym krokiem na tej drodze.

HISZPANIA DOCZEKAŁA SIĘ!

N a c i s k A n g l i i i A m e r y k i n a H i s z p a n i ę t r w a i przybrał ostatnio tak silne formy, że należy oczekiwać, iż Hiszpania bedzie w niedługim czasie postawiona wobec konieczności poważnych decyzji. Anglosasi wyciągają teraz Hiszpanii wszystkie jej grzechy, które musieli przemilczać w okresie swej słabości. Ustępliwość Franca Anglii nie zadawala. Wciąż nowe pretensje są wysuwane. Ameryka [illegible]ła już nawet karać Hiszpanię, wstrzymując dostawy benzyny. Wogóle robi wrażenie, że Anglosasi nie są skłonni dojść z Hiszpanią do porozumienia, lecz przeciwnie, zadowolą się tylko podporządkowaniem się Hiszpanii polityce

anglosaskiej.

P r z y c z y n y t e g o są różnorakie. Z jednej strony nie dziwi, że w swej walce z totalizmem Anglia nie może pozwolić na przetrwanie tej formy ustrojowej w tak ważnym państwie europejskim, jakim jest Hiszpania. Po drugie — Anglia, która z takim wysiłkiem utrzymała i umocniła swe panowanie na Morzu Śródziemnym, nie może pozwolić, by rząd w Hiszpanii, odgrywającej dużą dolę na tym terenie (bliskie sąsiedztwo Gibraltaru, angielskiej bramy morza Śródziemnego, ważne wyspy Baleary) był od niej niezależny, a nawet jawnie czy ukrycie jej wrogi. Po trzecie — Anglia, występując przeciwko faszystowskiej Hiszpanii, czy ni w ten sposób uprzejmość pod adresem Rosji, tak bardzo wrogiej Francowi i, być może, każe sobie za to na innym terenie zapłacić. Po czwarte wresz cie — Anglia, dążąca do trwałości i spokoju w stosunkach społecznych może obawiać się, czy w końcowym okresie wojny, w razie, gdyby w Hiszpanii rządził jeszcze faszyzm, Rosja nie postara się wywołać w niej rewolucji, — co, rzecz jasna, byłoby dla Anglii bardzo kłopotliwe.

DALSZY TOK SPRAWY KATYŃSKIEJ

Rosjanie postępują obecnie wytkniętym przez Niemców torem: „badają" wykopane drobiazgi, „analizują" szczegóły, „rozpracowują" i rozreklamowują zeznania świadków itp. Ci sami chłopi okoliczni którzy zeznawali Niemcom, teraz zeznają bolszewikom, twierdząc, że pierwsze zeznania złożyli pod grozą karabinów maszynowych. Jeńcy niemieccy świadczą również, a ostatnio wystąpił z głośnem potwierdzeniem wersji sowieckiej jakiś Austriak, przebywający obecnie w Ameryce (człowiek o dziwnie „cudownej" przeszłości). Szkoda czasu, by się tem dokładnie zajmować: **wiemy przecież, że „dokumenty" i „świadkowie" to specjalność tak NKWD, jak i Gestapo. Ważne jest natomiast, że bolszewicy bezpośrednio po rozpoczęciu prac w Katyniu nie zaprosili do udziału w nich ani neutralnych ani Anglosasów.** D l a c z e g o?

H a ń b a B e r l i n g a. Niech sobie bolszewicy wyczyniają łamańce propagandowe. jakie im się podobają. Mało nas to obchodzi. **Do głębi natomiast oburza się sumienie na wiadomość, że były oficer polski, Berling, kolega, towarzysz broni oficerów, bestialsko pomordowanych w Katyniu — odegrał nad ich tragicznymi grobami komedię hołdu** złożonego w asyście oddziału Dywizji im. Kościuszki w ten uroczysty sposób próbując oczyścić niewątpliwego mordercę. Nawet psie wysługiwanie się swoim panom powinno mieć jakąś granicę.

Kraj

DO NARODU POLSKIEGO! 24 najpotężniejsze stronnictwa i organizacje polityczno-ideowe ogłosiły następującą odezwę:

„W obliczu nadchodzących wydarzeń, decydujących o zakończeniu wojny, a wymagających od Polski wielkiego i zgodnego wysiłku, czynniki wrogie Rzeczypospolitej podjęły akcję, mającą na celu osłabienie spoistości Narodu Polskiego przez szerzenie chaosu i sianie dywersji.

„Działająca na ziemiach naszych pod firmą PPR obca agentura komunistyczna prowadzi swą akcję, godzącą w najżywotniejsze interesy Polski, według dyrektyw zewnętrznego i niepolskiego ośrodka dyspozycji.

„Maskując swe istotne cele i poruczone przez swych mocodawców zadania — obłudnie nadużywanymi hasłami patriotycznymi i narodowymi, komunistyczna „Polska Partia Robotnicza" i jej ekspozytury w rodzaju rzekomo „Polskiej" Armii Ludowej deklarują gotowość oddania Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej — Rosji, oraz zwalczają obdarzony zaufaniem Narodu Legalny Rząd i Armię Rzeczypospolitej oraz Ic"- odpowiedniki w Kraju.

„W dążeniu do osłabienia i rozbicia sił Narodu w decydującym okresie wojny agentury komunistyczne powołują „Krajową Radę Narodową" i „Dowództwo Główne Armii Ludowej" oraz za-

powiadają utworzenie „Rządu Tymczasowego". Niezależnie od nikłości sił i znaczenia jakie faktycznie reprezentować mogą powyższe, obliczone na rozgłos zewnętrzny, fikcyjne instytucje — należy mocno i zdecydowanie napiętnować akcję PPR, jako zdradę Narodu i Państwa Polskiego.

„Tylko Rząd Rzeczypospolitej i Jego Pełnomocnik na Kraj oraz Wódz Naczelny i z Jego ramienia działający Komendant Armii Krajowej są powołani do wydawania rozkazów, wyznaczających ostatni etap walki z wrogiem, prowadzonej twardo i nieustępliwie od pierwszych dni okupacji przez cały Naród.

„O sprawach Polski decyduje Naród — nigdy obca agentura".

Odezwę powyższą podpisały: Stronnictwa Ludowe wraz z Batalionami Chłopskimi; Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski Wolność, Równość, Niepodległość; Stronnictwo Narodowe; Stronnictwo Pracy; Bojowa Organizacja „Wschód"; Front Odrodzenia Polski; Gwardia Ludowa W.R.N.; Komitet Prac Społeczno-Politycznych „Pobudka"; Konwent Organizacyj Niepodległościowych; Konfederacja Narodu; Obóz Polski Walczącej; Ojczyzna; Organizacja „Polska Niepodległa"; Polski Związek Wolności; Racławice; Stronnictwo Demokratyczne; Stronnictwo Polskich Demokratów; Stronnictwo Zrywu Narodowego; Syndykalistyczna Organizacja „Wolność"; Unia; Zjednoczenie Robotników Polskich; Związek Odrodzenia Narodowego; Związek Odbudowy Rzeczypospolitej; Znicz.

NOWOGRÓDZKIE WALCZY. Oddziały partyzanckie 77 p.p. Armii Krajowej w ramach swej działalności wykonały ostatnio kilka akcyj, zasługujących na wymienienie:

Dnia 10 stycznia 4 kompania 77 p.p. na drodze Wasiliszki — Wawiórka odbiła transport Polaków aresztowanych 7 i 8 stycznia w Wasiliszkach. Silny konwój nieprzyjacielski został zlikwidowany.

Dnia 17 stycznia w rejonie Szczuczyna zlikwidowano ekspedycję żandarmów niemieckich.

W nocy z 17 na 18 stycznia rozbito więzienie w Lidzie i uwolniono 170 więźniów politycznych, których bezpiecznie wywieziono poza miasto. Niemców ze straży więziennej rozbrojono i częściowo wybito. Strat własnych nie było. Zaznaczyć należy, że garnizon niemiecki w Lidzie liczy 10 tysięcy żołnierzy, a całe miasto jest od zmroku gęsto patrolowane.

TERROR W KRAJU. We wszystkich okolicach Polski trwają masowe mordy niemieckie. W K r a k o w i e dokonano nowej egzekucji publicznej na 10 Polakach. Pod C h a b ó w k ą Niemcy zamordowali 36 osób pod pozorem odwetu za katastrofę pociągu. W L u b l i n i e na Stadjonie sportowym im. Piłsudskiego 27 stycznia rozstrzelano publicznie 30 osób. Poprzednie „oficjalne" egzekucje zbiorowe miały miejsce w okresie świąt Bożego Narodzenia, stracono wtedy 69 ofiar. W samym więzieniu na Zamku w Lublinie zamordowali Niemcy ogółem w ciągu grudnia 138 Polaków. W okręgu B i a ł o s t o c k i m rozstrzelano w grudniu 30 osób, w styczniu zaś, po zamachu na gestapowca Spirtowa, Niemcy rozstrzelali w Białymstoku 280 więźniów politycznych.

UCHODŹCY ZE WSCHODU. Jak donosiliśmy w B.I., Niemcy utworzyli specjalne sztaby dla spraw uchodźców, zarówno przy urzędach gubernatorów „dystryktów", jak przy wszystkich starostwach. W skład takiego sztabu nie wchodzi jednak żaden czynnik społeczny ani opiekuńczy, a tylko: miejscowy Kreishauptmann, kierownik administracji wewnętrznej, kierownik Arbeitsamtu i przedstawiciel niemieckiej policji. Jakże — według wydanych instrukcyj — wyglądać ma ta „akcja społeczna" w niemieckim wykonaniu? Uchodźców umieszczać należy w obozach koncentracyjnych, jeśli zaś miejsca zabraknie — konfiskować polskie szkoły i klasztory. Zabierać uchodźcom konie i bydło, jak również „nadwyżkę wiezionych rzeczy i inwentarza". Wszystkich zdolnych do pracy przejmuje Arbeitsamt, niezdolni idą do obozów karnych.

Pojęcie o tym jak w praktyce wygląda niemiecka opieka dają wiadomości o losie ewakuowanych, przywiezionych

do Częstochowy. W obozie przejściowym Arbeitsamtu osadzono tu ok. 700 osób z Żytomierza i okolicy, w tym 400 Polaków. Wszyscy oni stwierdzają, że opuszczali swe domy pod przymusem niemieckiego terroru. Ewakuowani otrzymują raz dziennie porcję zupy oraz 10 deka chleba. Traktowanie brutalne, warunki sanitarne w obozie okropne, brud i robactwo nie do opisania, w obozie panuje tyfus brzuszny i czerwonka.

Postępowanie Niemców wobec nieszczęsnych uchodźców nakłada tym większe obowiązki na społeczeństwo polskie. Nie wolno nam pozwolić na to, aby nasi rodacy cierpieli głód i ginęli bez opieki. Najpierwszym odruchem stać się musi zorganizowanie pomocy dla ewakuowanych w granicach najmniejszych nawet możliwości. Częstochowa jest tylko jednym z pierwszych przykładów, będą się one niewątpliwie mnożyć.

PPR-OSKI „KAWAŁ". PPR-owska „Krajowa Rada Narodowa" ogłasza „dekrety" o powołaniu do życia i organizacji „Armii Ludowej". Czytamy w nich między innymi: „Armia Ludowa dążyć będzie do zjednoczenia pod swym dowództwem wszystkich podziemnych formacji wojskowych w Kraju... Armia Ludowa jest podstawową siłą Narodu Polskiego w Kraju, dlatego też wszystkie formacje wojskowe zagranicą: Korpus im. T. Kościuszki pod dowództwem gen. Berlinga, oddziały gen. Andersa na Bliskim Wschodzie, oddziały sformowane w Anglii — wejdą w skład Armii Ludowej"

Panowie, trochę poczucia humoru! Maluczka, a wielcy organizatorzy „Armii Ludowej" zapowiedzą nam, że w jej skład wejdą wojska inwazyjne pod dowództwem gen. Eisenhowera!

RÓŻNE. — W dzień Wilji Bożego Narodzenia w niemieckim szpitalu wojskowym w Lublinie (ul. Narutowicza 12) miała miejsce manifestacja chorych i rannych żołnierzy. Wznosili oni okrzyki: Precz z wojną! Chcemy wracać do domu! Lekarzom i personelowi z trudem udało się przywrócić po paru godzinach spokój.

— Szef SS i Policji na Wielkopolskę Berkelmann wyda. tajny okólnik do kierowników wszelkich zakładów i placówek pracy. Stwierdza on, że wielu Polaków z wyższym wykształceniem (inżynierowie, prawnicy) pracują obecnie jako prości robotnicy, leśnicy itp. Berkelmann nakazuje ujęcie wszystkich zatrudnionych Polaków-inteligentów i przekazanie ich policji, jako elementu groźnego, skłonnego do udziału w ruchu powstańczym.

Warszawa

KUTSCHERA ZAPŁACIŁ GŁOWĄ. Dowdca SS i Policji w „dystrykcie" Warszawskim Kutschera został 1 lutego zgładzony przez ludzi Polski Podziemnej. **Kutschera był odpowiedzialny za całość niemieckiego terroru wzmożonego w stolicy i okręgu od 4 miesięcy, a wszczególności za masowe „odwetowe" rozstrzeliwania uliczne.** Od połowy października stracono oficjalnie w samej Warszawie ok. 1.400 osób; w rzeczywistości na ulicach Warszawy rozstrzelano w 36 kolejnych egzekucjach mniejszą liczbę Polaków, gdyż część mordów została dokonana skrycie w murach dawnego ghetta. **Ogółem jednak wymordowali Niemcy w tym okresie w Warszawie wielokrotnie więcej ofiar, 4—5 tysięcy osób!**

Kutschera został zabity w Al. Ujazdowskich przed gmachem swego urzędu. Prócz niego zniknął szofer-niemiec i 2 wartowników, a adjutant został ciężko ranny. Zamachowcy, działający z samochodów, zbiegli w różnych kierunkach.

Natychmiast po zgładzeniu Kutschery nastąpił szereg represyj okupanta. W miejscu zamachu, na rogu Al. Ujazdowskich i ul. Szopena dokonano nazajutrz, 2.II., egzekucji stu więźniów; plakat niemiecki nie podał ich nazwisk. Nastąpiły liczne aresztowania, masowe rewizje, blokady całych ulic i dzielnic. Na miasto Warszawę z najbliższą okolicą nałożyli Niemcy kontrybucję stu milionów złotych. Godzinę policyjną

przesunięto na 19-stą. Nie tylko teatry, kabarety i kina, ale wszystkie także polskie restauracje zostały zamknięte na pewien czas. Polakom zakazano na terenie Warszawy prowadzić samochody i motocykle. Samochody z poza Warszawy mogą tylko wtedy być kierowane przez Polaka, jeśli wiozą Niemca.

Dn. 4.II. odbył się uroczysty pogrzeb zgładzonego łotra przez ulice miasta, z udziałem dygnitarzy miejscowych i przyjezdnych, m.in. podobno Franka, zastępcy Himmlera i in. **Tchórzostwo niemieckie święciło tryumf.** Nie tylko cała trasa pogrzebu była najściślej obstawiona policją i zamknięta dla Polaków, ale wszystkim mieszkańcom na obszarze dwu komisariatów policji (I i II) kazano opuścić domy na czas od g. 10-ej do 17-ej, pozostawiając klucze od mieszkań u dozorców. W napiętej atmosferze miasta dzikie to zarządzenie wywołało zrozumiałe zamieszanie i dało powód ludziom mniej wytrzymałym nerwowo do panicznych pogłosek i nastrojów.

Stwierdzić przecież trzeba ponad wszelką wątpliwość, że kara wymierzona niemieckiemu zbirowi, nawet tak niewspółmierna do jego zbrodni, została przez całą ludność stolicy powitana z poczuciem ulgi i zadowolenia.

ZWIERZ USUNIĘTY. Tegoż dnia co Kutschera, padł od kuli na ul. Traugutta Willi L ü b b e r t, kierownik „grupy B" (przemysłu metalowego) w warszawskim Arbeitsamcie. **Lübbert był najszkodliwszym Niemcem w tym urzędzie.** Zaciekły wróg Polaków, wietrzący wszędzie sabotaże i spiski, odznaczył się bezwzględnością i okrucieństwem, potrafił jednak przytem dobrze dbać o własne interesy. Jego to „pomysłowości" zawdzięczaliśmy liczne łapanki kolejowe i uliczne, likwidację „Kercelaka", masowe pobory do pracy (ostatnio np. służby domowej). Wielką ilość Polaków skierował do Treblinki i innych obozów, stale „współpracował" z Gestapo. Ostatnio zajęty był zamykaniem polskich przedsiębiorstw przemysłu metalowego i chemicznego. Lübbert wiedział co go czeka i próbował się ocalić: nie nocował w domu, sprawił specjalne zamki do drzwi. Nie uszedł przed karzącą ręką Polski Podziemnej.

RÓŻNE. — W sobotę 5.II. silny oddział policji niemieckiej oblegał przez kilka godzin dom przy ul. Lipskiej (Saska Kępa), gdzie w jednym mieszkaniu broniło się dwoje Polaków. Oboje obrońcy i małedziecko zginęli po walce do ostatniego naboju. Niemcy użyli broni maszynowej i granatów. Część domu spłonęła. Przy sposobności Niemcy ostrzelali dorożkę, którą para nowożeńców udawała się do cerkwi na Pradze.

— 3.II. oddziały SS i policji obstawiły gmach Politechniki i przeprowadziły wielogodzinną, szczegółową rewizję budynku oraz uczniów Szkoły Technicznej.

— W ub. tygodniu Gestapo dokonało nocnego „nalotu" na Kasyno gry w Al. Szucha, aresztując kilkadziesiąt osób. Nie współczujemy.

— W drapaczu chmur przy Pl. Napoleona nieznani sprawcy zastrzelili niemieckiego adwokata Eitnera. Podłoże zabójstwa — nieznane.

— Policja niemiecka w dalszym ciągu zwraca specjalną uwagę na mężczyzn w wysokich butach. Stwierdzono wypadki, że po aresztowaniu takich przechodniów usiłują biciem zmusić ich do odpowiedzi na pytanie: Kto jest twoim dowódcą?

— Dn. 1.II. dwóch rannych, pozostających pod dozorem policji, zostało uprowadzonych zeszpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze przez oddział Polski Podziemnej.

N I E N I S Z C Z ! O D D A J D A L E J !

TZWW